



W. BIEGAŃSKIĘO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, apolityczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Czes-
 kowska poczta 21, adres telegrafic-
 Redakcja stwarza tylko w dni pows-
 Administracja w dni powszednie do godz.
 do godz. 11-ej rano. Reklamy
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie

Kochowa Aleja 11, tel. 24, telefon 24 20,
 ry „Goniec-Częstochowski”
 odnie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 6-jej wieczorem, w niedziele i święta
 i bez zastrzeżenia nie wracają się,
 przyjmują wszystkie kategorie.

CENA OGLASZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 1-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k,
 Kadesłane za wiersz 50 kop.
 Oglaszania drobne po 8 kop. za wtyraz

Reprezentantem
 „GONCA Częstochowskiego” na SOSNOWIEC
 I ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawek”).

Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na ZAWIERCIE
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec
 Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. Kolasinski.

„Kamienie żółciowe”
 sprawiają wielkie cierpienia i dolegliwości. Pre-
 cjują nim używa wielu lekarzy i profesorów gor-
 zkiej wody „Franciszka Józefa” ze znakomitym
 skutkiem.

Reprezentacja i wydatczna sprzedaż na Zagłębie
LIMFY ODPYJ
 (krowianki) i **Limfo-detritu** z instytutu szcze-
 piennictwa opsy Dr. T. Stępniewskiego w Warszawie.
 w aptece

Władysława Wasilewskiego,
 ulica Modrzewska 29 w Sosnowcu. 15—5

ZAKŁAD NAUKOWY
 z klasą przygotowawczą

Marji Hantower

przyjmuje zapisy **codziennie**, od godz. 12 do 5
 po południu.
 Egzaminy dla nowotępujących do wszyst-
 kich klas od 15 maja do 10 czerwca.
 Od Nowego roku szkolnego będzie otwartą
 klasa **5-ta**. Zakład naukowy przeniesiony będzie
 w inną dzielnicę. Do 1 lipca zostaje na ulicy
 Mikolajewskiej pod 12. 296—2—12

DENTYSTA
Adolf Gelbard
 MIESZKA OBECNIE
 w-wis stacji Dr. Z. W. W. w domu Markowicza
 9. 6—3

Kalendarzyk.
 D. 13 Maja.
 niona „chrześcijańskie”: dziś Serwego B. ju-
 tro Bonifacego M.
 niona słowiańskie: dziś Cichostawa, jutro
 Dobiesława.
 Wschód słońca godz. 4 m. 16, zachód godz.
 7 m. 38.
 rzybyło dnia: 7 godzin 48 minut.
 wiadomości historyczne: 1809. Wejście Na-
 poleona I do Wiednia. — 1842. Zgon Cu-
 viera. — 1854. Rozbicie statku angielskiego
 „Tygrys” pod Odessą.

„Orzeł biały”
 Herb Królestwa Polskiego.
 Według X. Kaspra Niesieckiego (Korona
 laka roku 1728) historia tego herbu jest na-
 pływająca: „Orzeł biały” w koronie, głowa w
 prawy tarczy skierowana, w pysku otwar-

tym język wywieszony, nogi i skrzydła rozcią-
 gnięte, w polu czerwonym; na piersiach Tarza,
 na której Herb Króla Polskiego na ten czas
 królującego własny, kład: Bielski folio 304.
 Papr. Gniazdo: Sarnic. lib. 1 fol. 171.

Z jakiegoż okazji i Her b ten, Polskiej Kor-
 nie przywłaszczony, zgodzić się nie mogą Au-
 thorowie. ledni twierdzą, że od miasta Aquilei,
 znaczną kłóską Rzymian. wstawionego za Ma-
 ka Aureliusza „Cesarza, kiedy za dzielnością
 Markomira Króla, dwadzieścia tysięcy ich trup-
 pem na placu legło, władzę i państwa takiego
 zwycięstwa, od Aquilei, Aquilam, a bo Orła
 Prądkowce nasi, za zaszczyt wzięli.

Drudzy, jako to Mercatorius od Zamka
 Króla Tatarskiego, początki tego kłopotu za-
 stępiją. Ale tak tych, jako i pierwszych opi-
 nia, że się na szalnym fundamentie nie grun-
 tują, walić się musi: krom tego, że pierwszych
 zdanie, na pomyślną a bardziej szkolney, niż hi-
 storyczney podlega ekwiwokacji.

Sarnicki 1. 4 f. 171 różne w tej materji
 demyśli przywodzi, na żadnym jednak nie fun-
 dując się, wina każdemu deęzją zostawie.
 Pierwszy, którego też był sentymentu Kromer,
 Michowita, Paprocki, Bielski poniekąd, y po-
 spedył wszystkich pogór, że od Lecha, pier-
 wszego w ucho: tu skrałach naszych Monarchy,
 pierwiastki swoje zabrał: Przystępując bowiem
 Lech ma to między, kiedy teraz Gniezno zało-
 żone widzimy, gdy między zarosłemi lasami y
 jeziorami, gęsto rośnącemu Orle Gniazda zo-
 czył, od Gniazd miało Gniezno, czyli Słowian-
 skiego i Iniczo fundował, a Rycerstwu swemu,
 Orła na Chorągwiach malować kazał: przydaie
 Paprocki, że y sam Lech, Ciołka Oczysty
 Herb porzuciwszy, w Orła go zamienił. Nie zda
 się to Sarnickiemu, żeby Pan taki z tak drob-
 nej rzeczy, tak wspaniały w sobie miał uro-
 eć i imaginacja. Nie zda y Parisuszowi; bo pra-
 wi Plinusz 1. 10 c. 3. de Aquilis. Orłom gniaz-
 da tylko po głębokich puszcach, wysokich
 skałach sciele, w Polsce zaś: mówi on, nie
 masz tego. Ale nie słusznie, bo Adsevanduo in
 Ornitolo 1. 1. świadek, że w Polsce, Litwie,
 Rusi, Prusach, o Orłow y wielkością y chy-
 kością w locie, y drapieżstwem znacznych nie
 skąpo. Peznie ten Orzeł, którego w Warsza-
 wie ian Kazimierz Król okował, dziwny wiel-
 kości. Polskiego był gniazda, jako pisze Cnae-
 fel: in Miscel. Med. Phys: Pod czas elekcji
 Michała Króla, zciągnięno na nie z całej Pol-
 ski Rycerstwo, latającego nad sobą, białego
 Orła widzielo.

Ristorius in diadem: Glor: Michael: Pod
 Cudnowem wielki Orzeł z obozu się Moskiew-
 skiego w górę wybiwszy, naprzód nad wy-
 skiem-ę Polskim wieszal, potem gdy się na
 doł na łoz Tatarski spuścił, od nich poimany
 Kochow: climac: 2. Nad wisiami Zycowem, y
 Zagórzem, pod Gdańskiem, woyna Orłow w
 roku 1658 stoczona na powietrzu, z których
 ledze od morza, drugie od polski, wielkim się
 hurmem zleciawszy, bitwą krwawą zwiody I-
 dem climac: 2. Z tych tedy y wielu innych o-
 kazji może się poznać, że Polska Orłow rodzi:
 a do tego są w Polsce gęste lasy, są obszer-
 ne jezera, przy których tenże Plinusz siedlis-
 ka, Orłom 2 dae magnitudinis zakłada. To jed-
 nak co o Ciołku Paprocki twierdzi, żadney
 pewności nie ma, ile że sam na innym mie-
 sciu, jako mu to zadaje Balbinus epitom rerum
 Bohem: 1. 1. c. 7. napisał, że Lechy y Czech
 bracia, czarnym się Orłem zaszczycałi, luboć
 potem Lech od białych pod Gniezmem widzia-
 nych Orłow, czarnego w biały przeźymarczył.

Drugi domysł Sarnickiego. Bydź prawi
 może, że Genseryk Król Wandalski poraziwszy
 na głowę Gracyana, Rzym wzięwszy, skarby
 Cesarzkie przetrząsnawszy gdy między niemi,
 banderę, z takim Orłem, jaki u nas lech w
 zwyżaniu znalazł; tu ją do pozostałych w tych
 kraich Panow, a swoich Patriotow odesłał, ci
 zaś z pospólity całym Państwu herb przy-
 wlaszczyli.

Ale na to oni authora, ani fundamentu
 nie mają.

Trzeci, że dopiero Polska Orłem się klej-
 nością poczęła, kiedy y prawo do Korony wzię-
 ła. W ten czas albowiem Rzymska stolica (mo-
 wi Sarnicki) gruntując ligę Chrześcijańskich w
 Europie Panow, gdy ją przysięga od nich u-
 czynioną zmocniła, Polskim Koronatom Chorąg-
 wie przysłała, na którym był według dawnych
 Rzymian zwyżau Orzeł; ta intencja, aby Sar-
 macy nasze najwyższe rządy, znaty się za-
 wsze wybraćmi bydź, na obronę wiary prze-
 ciwko iey nieprzyjaciolom: przydadą inni, że ta
 chorągwie przysłała przez Lambertą Biskupa
 Krakowskiego. Przeciwko tey opinii stawiam
 prawie wszystkich Historykow naszych, z ko-
 rychżaden krom lednego Sarnickiego y
 wzmiarki o tym nie uzoynli. Ale y to pewna
 iako dowodzi Parisusz z Baroniusza, że temi
 tam czasy, samym tylko Vasallom Papieskim
 chorągwie zwykli byli posyłać. Naywyżsi w
 Kosciele Chrystusowym Biskupi, y to nie z
 Orłami, ale z kluczami na „krzyż złożonemi;
 Koronaci zaś Polscy, Vasallami nigdy nie byli, y
 Polska żadney obcey nie holdowała potencji.

Czwarty, który się nad insze Sarnickie-
 mu podobal, jest ten: że to Prądkowce nasi
 na wzór wstawionych po całym świecie Rzy-
 mian uczynili, posyłać ma Bielski y Paris-
 usz, który też przydaie, że Sarmatowie nasi,
 od wydatych na różnych woennyh expedy-
 cjach Rzymianom chorągwi, Orła sobie za
 własny herb przysposobili.—Iakoz, że chora-
 gwie u Rzymian Orłami zagęszczono były, tak
 leś iawna, żeby mi tego dowodzić nie po-
 trzeba.

Lipsius pisze, że między kopersztychami
 z kolumny Trajanowej przekopowanemi wi-
 dzieć się daie tarcza, która na cztery części
 przedzielona, w każdej zaś dzielnicy ieden O-
 rzeł, wszystkich jest czterech, wszyscy podobni
 we wszystkim do naszego Polskiego, to leś z
 rozciągniętemi skrzydłami y nogami, z otwar-
 tym pyskiem wprawa tarczy skróconym, Ko-
 rony tylko samey nie dostaje. A z tąd może-
 my wziąć dowód, że Polski Orzeł prawdziwym
 leś prototypem Rzymskich, tylko mu smac Ko-
 rona przydana w ten czas, kiedy nią Polska
 uczczona.

Co do koloru: yprawdzie Rzymianie to
 z złota, to z srebra, to inszych metallow Orłow
 swoich zdobili, iako się wyżej mówiło z Li-
 psiuszem, ale białych daleko częściej używali.
 Valfgangus Lazius powiada że białego Orła
 zwycięzynie Consulcs naywyżsi w obozie przed
 sobą nosić kazali.

Naszym zaś dostał się biały Orzeł wtedy,
 gdy Sarmatow siła stoczyli bitwę między Elbą
 y Wiserą rzeką z Rzymianami, która teraz
 Bremę miasto oblewa, tam tak się silnie z
 Warynszem starli,—że wojsko iego prawie do
 szętych wyciąwszy, dwie chorągwie zwycięzcy
 z Orłami zabrali. Była to tak cieszka ta
 kłóska Rzymianom, że Cesarz Augustus, z
 wielkiego po niey żalu, głową w ścianę bliąc
 wołał: Signa et Aquilas duas adhuc barbari
 possident, tertiam signifer, priusquam in ma-
 nus hostium venisset, evulsit, mersamq; intra
 balthei sui latebras gerens, in cruenta palude
 sic latuit: Romanos tunc ultra Rhenum pulsos
 cessasse, haec; clade factum, ut imperium in
 ripa Rheni fluminis staret.—

Długosz, Kromer, Wapowski, Bielski pi-
 szą, iako Lech pierwszy, między rzekami
 Wisłą, Elbą, y Wisurgiem, albo Wisserą, aż
 do morza Bałtyckiego; rozwinękle wszystkie
 krajny posiadł, y szeroko Państwa swego roz-
 ciągnął granice. O czym y Krantz; in Vandal:
 Saxo in Dania 1. 8 namieniasz: „Erzemie, a z
 Niemiecka Bremen miasto fundował: A po-
 nieważ przysięc Lecha w te tu kraie, dopiero
 na rok Pański 550 kładą Historycy nasi, dla
 tego trzeba by mówić, że Lech pierwszy iuż
 ten herb u swoich Sarmatow dobrze zagęszczo-

Wykonawa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
 dzące, od najwzrostniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 znych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracja domów od ręki modelowane i wszelkie roboty suntuatorskie. Zakład podejmuj-
 się wykonywać roboty w miejscowościach sąsiednich, informacie, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Alcja III dom własny.

ny zastał, y sam go na siebie y na Successorów swoich przyjął.

Te tedy w tej materii są u Authorów roznie. Mnie luboć z przytoczonych racyi, ostatecznie zdanie widzi się być naypodobniejsze do prawdy, przeciesz powadze iaszych Historyków nasych dawniejszych, nie myślę naymniey swoia decyzya ubliżać. To tylko przydać, że Piasecki folio 55 tenże początek herbu koronnego wywozdi, od księki Waryusza przerzezoney, lubo w opisanu iey trochę ma coś odmiennego. — Historia Posselit Polon: Pruthen; y innych wien w mł. Z tym wszystkim nie wszyscy, a przynajmniej nie zawsze Monarchowie Polscy. Orła tym kształtem, iako, się mowiło zażywali, bo na liście danym Miastu Krakowskiemu w roku 1806 od Władysława Łokietka Xiążęcia Krakowskiego, Sieradzkiego, Łęczyckiego y Kujawskiego widziałem pieczęć, na której pol Orła, y pół Lwa spoinych barkami do siebie, y iedną Korona obudwu głowy ukoronowane Ludwik także Krol Polski y Węgierski, temuż Miastu przywilej dał z taką pieczęcią. Osoba Krolewska na tronie siedzi, w Koronie na głowie, w prawey ręce berło, w lewey iabko z krzyżem trzyma, na prawym boku tey osoby tryangul, po którym trzy traktaty, albo linie, na lewym, takieży te formy tarcza, na której dwa krzyże, ieden nad drugim z sobą połączone.

Grzegorz Wigilantius Samboritanus, sławny swego wieku Poeta, o Polskim Orle napisał: Haec avis est avium, totum Regina per Orbem, Regum sunt Reges, terra Polona, tui. I słusznie, bo Polska nasza ile w tey, w której teraz jest circumferencji, pięć w sobie Krolestw zamyka, to jest Polskie, Litewskie, Halickie w Lwie, Danielu, Krolach Halickich, ba y Kolomannie Pruskie zdawna; y teraz świeżo, y Zmudskie.

3 maja w Krakowie.

Obchód konstytucji 3 maja wypadł w tym roku tak wspaniale, że jak twierdzi jednogodna opinja społeczeństwa i prasy, obchodu takiego jeszcze nie oglądał Kraków. Już o godz. 5-ej rano hejnał z wieży Marjackiej i pobudki tutejszej Harmonji i orkiestr gimnazjalnych odegrywane po wszystkich ulicach miasta, zwiastowały obywatelom dzień święta narodowego. Od samego rana miasto przybrało wygląd świąteczny. Domy poupiększane sztandarami narodowymi. W oknach wylepiane kartki z Orłami białymi, wydaniem i sprzedawanem na dochód T. Szkoły Ludowej. Na rogach ulic puszkki do składek na dar narodowy; na Plantach, w Ryнку i na najludniejszych ulicach stoliki, przy których kwestują panie, sprzedając kordki i różne oznaki patriotyczne, oczywiście, na dochód T. S. L. Na mieście tłumy spacerującej publiczności, odświętnie ubrane, z ko-

kardkami. Już od godz. 10 wkoło kościoła Marjackiego zaczynają się gromadzić delegaci różnych towarzystw i organizacji społecznych, celem wzięcia udziału w pochodzie. O godz. 11 przed ołtarzem głównym, arcybiskupem niezatartej pamięci Wita Stwosza, rozpoczyna się Msza św. za pomysłność Ojczyzny, podczas której śpiewa chór młodzieży gimnazjum Sobieskiego, śpiewy kościelne i patriotyczne i kończy je hymnem „Boże coś Polskę”. Celem przedsięwzięcia zajęte przez delegacje towarzystw, cechów i innych organizacji ze sztandarami, w centrum reprezentacja miasta oraz delegacja włościan powiatu krakowskiego z tradycyjnymi kosami. Centrum kościoła, wypielonego tłumem publiczności, zajmuje młodzież akademicka, a za nią gimnazja uzyskowane w ordynku. Porządek utrzymuje ochotnicza straż ognia.

Po nabożeństwie wchodzi na ambonę gwardjan OO. Reformatorów, ks. Janicki, celem wypowiedzenia kazania. Kaznodzieja zaczyna od podniosłych słów psalmisty: „Ter jest dzień, który uczynił Pan, cieszymy się i radujemy się weni”. Mówca zaznacza wielkość rocznicy, wskazuje na jej pokrępalące znaczenia dla tych wszystkich, którzy wierzą, że przyjdzie dzień sprawiedliwości, którzy wierzą w przyszłość narodu, w jego wolność. Zważając—powiada mówca—mogą tylko narody takie, które nie mają nic do wplecenia od swej korony przeszłości, ale nie naród taki, jak nasz, który posiada takie klejnoty, jak: Brunwald i Kircholm, Chocim i Beresteczko, który w chwili nawet rozkładu może zdobyć się na czyn taki, jak wyprawa Wiedeńska.

Al—ciągnął dalej mówca—jeśli zaszczytne są zwycięstwa na polu walki, to o ileż zaszczytniejsze są zwycięstwa moralne. Takimi zwycięstwami w naszej historii są: Unja z Litwą i Konstytucja 3-go maja. Aczkolwiek te ostatnie nie dano zamienić się w Ustawę, aczkolwiek rozwiartowano i uciśniono nas, to jednak duch jej żyje między nami. Świadczą o tem szereg bohaterów, walczących o niepodległość w roku 1831 i 1863, świadczą o tem plejada uczonych poetów i pisarzy, którzy sławę imienia polskiego roznoszą od krańca świata do krańca, świadczą o tem głos ludu polskiego, który dziś ku Ojczyźnie wyciąga swe spracowane dłoń.

W dalszym ciągu mówca zwraca się do zebranych, szczególnie do ludu i młodzieży, by przyjąwszy hasło „Bóg i Ojczyzna”, pracowali wytrwale na niwie narodowej, a wtedy nadejdzie dzień zmartwychwstania i szczęścia.

Po nabożeństwie ustawił się na Ryńku pochód narodowy, w którym przyjęto udział 81 organizacji społecznych, Rada miejska, Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński. Szereg stowarzyszeń urzędniczych, lekarskich, adwokackich, kolejarze, robotnicy z czołwicy Kilińskiego, cechy krakowskie ze sztandarami, młodzież akademicka w ilości około 1,000 osób.

gimnazja, szkoły żeńskiej i inne. Pochód był tak duży, że gdy pierwsze szeregi wchodziły już na podwórze Wawelu, ostatnie nie zostały jeszcze z Ryńku. Sztandary i szty wspaniale polyskiwały w słońcu. Orkiestra Harmonji i orkiestry gimnazjalne przygrywały pochodowi, młodzież akademicka śpiewała pieśni patriotyczne.

Przed wejściem pochodu na Wawel odezwał się Zygmunt. Pochód rozdzielono na dwie części i z 2 stron zapelnif on podwórze zamkowe.

Tu wygłosił mowę, dyrektor Muzeum Narodowego, dr. Kąpera. Wskazał na znaczenie Wawelu, jako na miejsce, gdzie nie tylko spoczywają prochy naszych królów, ale gdzie nagromadzone są najcenniejsze zabytki naszej kultury, świadczące o naszej przeszłości, a zarazem nasze zadatki na przyszłość. Wskazał dalej na konieczność pracy kulturalnej i zakończył swą mowę okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginie!”.

Ten okrzyk pochwylił cały pochód i wszystkie orkiestry i pieśni legionów długo rozbrzmiewała w przastanej sadzbie królów polskich.

Przy dźwiękach hymnu „Boże coś Polskę” tłumy opuściły Wawel i zaczęły się rozchodzić.

Publiczność krakowska, brała tłumny udział w pochodzie. Ilość obecnych podaję na 30,000. Pomimo tak licznych tłumów, pochód odbył się w wzorowym porządku, w skupieniu i powściągnięciu ducha.

Pochód skończył się o g. 2 i pół, a już zaraz po g. 3 zaczęły zbierać się około punktu Rejtana tłumy młodzieży i publiczności. Wszystkie gimnazja ze swoimi muzykami na czele astawily się w szyku. Dalej stanęły szkoły żeńskie, szkoły specjalne, czystelnia robotnicza imienia Kilińskiego i młodzież akademicka. Pochód ten zajął całą przestrzeń od uniwersytetu do ulicy Długiej, przestrzeń, wynoszącą około 1 wiorstę. Z muzyką i śpiewem oraz wieńcami dla uwiecznienia twórców konstytucji, pochód wyruszył do parku dra Jordana. Tu odbywał się festyn narodowy. Mowy wygłosili imieniem Zarządu Głównego T. S. L., p. S. Natanson, oraz akademik Obniński i uczeń gimnazjalny Szale.

Wieczorem przy świetle pochodni pochód młodzieży wyruszył na Rynek, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza wygłoszono znowu dwiemowy.

Wieczorek w Sokole łatejszym, na który, złożył się odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Czernaka, produkcje artystyczne, oraz orkiestra Sokola zakończyły tę uroczystość którą świecił nasz przastary Kraków.

Z pism i gazet.

Atadin w Ameryce. Polskie pisma amerykańskie notują jako c u r i o s u m, że agitu-

MAKSYMILJAN VIOLA.

Mayer i Müller.

(Dokończenie).

Na te słowa Klara zaczęła drżeć na całym cielem, lzy napelnily jej oczy, gorącemi słowami prosiła go o przebaczenie, że odrzucić musi tak zaszczytną dla niej propozycję.

— Pani mnie nie kocha? — stłumionym głosem zapytał Müller.

— Tak — zatkąta dziewczyna.

— Dlaczego?

— Bo... — kocham innego—szybko odrzekła i zniknęła mu z oczu.

Przez chwilę stał niemy u wrót ogrodu, potem ze zżamanem sercem skierował się do domu. Przez kwadras zamknął się w swoim pokoju. W długim liście spisał swoje ostateczne rozporządzenia, poczem wyjął z szafki małeńką flaszczykę z trupa główka, a sprawdzwszy jej zawartość, schował ją do kieszeni i wyszedł z domu.

Minawszy ludne ulice miasta, skierował kroki swoje do małego lasku, który bywał miejscem częstych przechadzek jego z Mayerem. W lasku odnalazł małą polankę, gdzie zwykle obaj oddawali się marzeniom i usiadł pogród trawy. Cwilił siedział bez ruchu, wreszcie wyciągnął flaszczykę.

— Musi, się stać... — rzekł do siebie. I dwie ciężkie lzy napelnily mu oczy. Podniósł szkło do ust, aby wysączyć płyn trujący.

Nagle znieuchomiał. O piętnaście kroków od niego siedział w trawie Mayer z pistoletem u skroni.

— Na miłość Boga, Mayer, co ty robisz? — krzyknął Müller.

Mayer odwrócił się i ujrzał swego towarzysza, jeszcze z flaszczyką przy ustach i odparł rozdrażniony:

— To samo, co ty zamierzasz. Chcę umrzeć.

— Umrzeć! Taki młody i pelen nadziei, mając taki świetny interes? — rzekł Müller.

— Nie gadaj interes! — krzyknął Mayer. — Ty jesteś tak samo młody, pelen nadziei i zamożny, jak ja, a jednak chcesz się otruć. Radzę ci, wylej tę truciznę i idź do domu. Twój ból nie może być tak straszny, jak mój. Przebolisz, i zachowasz dobrą pamięć o mnie...

— Ani minuty nie zechcę żyć dłużej! — zawołał Müller. — Kocham Helene, i świat bez niej jest dla mnie niezem. Muszę umrzeć. Bądź zdrów, przyjacielu!

— Mój los nie jest lepszym od twego. Kocham Klarę, Klara kocha innego... Bądź zdrów Müller!

— Bądź zdrów, Mayer! — dało się słyszeć z drugiej strony i flaszczyka z trucizną znalazła się znowu przy ustach Müllera.

— Co ci do głowy przyszło — przerwał jeszcze Mayer — umierać taką śmiercią, jak mysz i szczyry. Może trucizna nie działa dobrze, będziesz się tylko męczył dni parę, nim umrzesz.

— To jest dobra trucizna — odparł Müller. W każdym razie lepsza, niż wódek pistolet. Ręka ci zdręży, ranisz się tylko, i kilka miesięcy będziesz musiał leżeć wódku ciężko chory.

— Ja umieram spokojnie — rzekł Mayer.

— A jeśli nawet ręka ci nie zdręży, to możesz nie trafić — zauważył Müller.

— Ja — nie trafię? — krzyknął oburzony Mayer, ja który na dwadzieścia pięć kroków w asa trafiam?

— Proszę cię Mayer, przynajmniej w ostatejniej chwili życia nie błaguj tak okropnie — rzekł Müller.

— Ja błaguję? — zawołał Mayer czerwony ze złości. Postaw flaszczykę na ziemi.

— Po co?

— Zobaczysz zaraz.

Müller postawił flaszczykę obok siebie. Mayer podniósł pistolet i wycelował. Rozległ się strzał i szkło rozprysło się w drobne kawałki, rozlewając truciznę po ziemi.

— No dobrze strzelam? — spytał Mayer tryumfująco.

Müller na razie nie powiedział nic, po chwili zawołał:

— Czem ja się teraz otruje?

Mayer podrapał się w ucho.

— Masz rację — rzekł przestraszony — czem ja się teraz zastrzelę, miałem tylko jedną kulę?

Nastąpiła chwila milczenia.

— Co teraz robisz?

— A może to palec Boży? — zauważył Müller.

— Müller wiesz, to pewnie palec Boży — rzekł Mayer.

Pochyleni, ramię przy ramieniu, powrócili do miasta. Przed samym domem spostrzegli zadyszanego Winnigera.

— Mam was, nareszcie — zawołał — Co wy wyprawiacie?

— Chciałem umrzeć, bo Kocham Helene — odparł grobówym głosem Müller.

— Więc pocóż ześ się oswiadczył Klarze — która tylko żyje dla Mayera?

— Dla mnie! — krzyknął Mayer uradowany.

Pomyłka wyjaśniła się wkrótce, tragedja serc — zakończyła się toastem weselnym.

jący w Ameryce b. poseł do Dumy, p. Aladin, twierdził w swych mowach mityngowych, że w walce o wolność Stanów Zjednoczonych brali udział także „nasi rosyjscy ludzie”. Ponieważ w wojnie tej nie uczestniczył żaden Rosjanin, przeto Aladin ma zapewne na myśli... Kociuszkę i Putawskiego! Tak przynajmniej, zrozumieć go słuchacze amerykańscy...

Echa z Dumy.

— Grupa socjalistów-ludowców zamierza, niezwłocznie po rozpoczęciu posiedzeń Dumy, wnieść sprawę amnestji

— Postulowując ze skrajnej lewicy zebrali obszerny materiał, dotyczący ruchów i represji w więzieniu petersburskim „Kresty” i zamierzają zrobić z tego powodu interpelację rządową gabinetowi.

— Kadeci zamierzają wnieść na posiedzenie Dumy na jednym z najbliższych posiedzeń Dumy, interpelację z powodu wypadków w instytucie Smolnym.

— Wobec tego, że do sekcji kolejowej w Dumie napływają nakazy oficyalistów i robotników kolejowych jako też dotyczące różnych spraw dokumenty, ministerjum komunikacji nakazało naczelnikom kolei zarządzić środki celem przerwania bezpośrednich stosunków Dumy z kolejarzami.

— Pogłoski o ustąpieniu dobrowolnem Gołowina, oparte na tem, że opuścił on zajmowany w hotelu Europejskim pokój, okazały się płożnemi. Gołowin zrobił to jedynie dlatego, że zamierza zająć w Petersburgu mieszkanie obszerniejsze.

— W dniu 12 b. m. rannym pociągami powrócił do Petersburga po 10-ciu dniowej nieobecności prezes Dumy, Gołowin.

NOWINY.

Częstochowa.

Z ruchu pątniczego. Onegdaj przeszła przez Warszawę liczna kompanja pobożnych wieśniaków z Podlasia, podążająca pieszo na Jasną Górę. Kompanja ta liczyła przeszło 500 osób.

Koncert P. M. S. Onegdajszy koncert na rzecz Polskiej Macierzy szkolnej pod względem artystycznym udał się doskonale.

Głos p. Marii Nowackiej zasługuje na szczególne wyróżnienie. W odśpiewanych arjach z Manru. Tosci i innych, wykazała, że posiada wszystkie warunki na doskonałą śpiewaczkę; głos jej piękny, świeży i dobrze postawiony wroży jaknajlepszą przyszłość. Niechaj zasłużone uznanie publiczności i otrzymane oklaski będą dla sympatycznej śpiewaczki zachętą do dalszej pracy.

Profesor Ludwik Golmer czarował gra swoją, jak zwykle słuchaczy, i nie dziwnego, gdyż wyszedł z pod ręki takiego mistrza, jakim jest A. Michałowski. Gra p. G. owiana szczerą poezją, dzięki doskonalej technice i artystycznemu wykonaniu, dostarcza słuchaczom wrażeń podniosłych, za które artyście dziękowano frenetycznymi oklaskami.

Chór mieszany sprawił na słuchaczy swoją, jak zwykle słuchaczy, i nie dziwnego, gdyż wyszedł z pod ręki takiego mistrza, jakim jest A. Michałowski. Gra p. G. owiana szczerą poezją, dzięki doskonalej technice i artystycznemu wykonaniu, dostarcza słuchaczom wrażeń podniosłych, za które artyście dziękowano frenetycznymi oklaskami.

Mazur napisany na jubileusz W. Pola podobał się ogólnie, słycać w nim dobrą harmonję i znajomości kontrapunkcyjne oraz piękną melodję i prawdziwie polskie serdeczne zakończenie.

Pani M. Pietrasiewicz pięknie odśpiewała piosenkę „Jas” głos jej, jej i świeży, brzmiał czysto, to też śpiew p. Nowackiej podobał się bardzo słuchaczom, którzy nieszczędzili oklasków i bisów.

Orkiestra „Lutni” raz jeszcze przypomniała słuchaczom swą użyteczną działalność oraz sumienną pracę. Inicjownego dyrektora swego p. Powiadowskiego. Gra jej brzmiała czysto i rytmicznie, zakończona była efektami dynamicznymi i eksprasyjnymi.

P. Geldner deklamował, jak zwykle, ze zrozumieniem i uczuciem, co przy ładnym lirycznym głosie, bogatej modulacji i czystej dykcji składa się na artystyczną całość. Na jedno tylko zwracam uwagę deklamatorowi, że obowiązkiem jest umieć na pamięć i nie liczyć na suflera, którego być nie powinno.

P. Gwiaździnski bardzo przywodził odegrał solo na skrzypcach.

Odczyt. Staraniem Tow. szerzenia oświaty jutro w teatrze miejscowym o godz. 8 wiecz. b. poseł do pierwszej Dumy państwowej, Aleksander Lednicki wygłosi odczyt na temat: „O trzech konstytucjach” t. j. o konstytucji z 3 maja 1791 roku, o konstytucji Księstwa Warszawskiego z 1807 r., o konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.

Na wielce interesujący ten odczyt bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Jankowskiego.

Święte strażackie rozpoczęło się wczoraj nabożeństwem w kościele św. Zygmunta, na intencję straży ochotniczej; ks. Jakowski wygłosił odpowiednią przemowę, podnosząc użyteczność tej instytucji. Po nabożeństwie wszystkie oddziały z naczelnikami swymi i komendantem Ożgowskim na czele, przy dźwiękach orkiestry własnej, przedelfilowały przez miasto i udały się na plac ćwiczeń, gdzie odbył się doroczny popis. W uroczystości przyjmowali udział: prezydent miasta p. Głazek, komendant straży z Rakowa i 3 naczelnicy, komendant straży z fabr. „Częstochowianka”, przedstawiciel straży z Kłobucka, wielu gości, przyjaciół straży oraz przedstawiciele prasy. Uroczystość zakończyła się ogólną zabawą.

Kradzież. Dziś, o godz. 12 w noc, do mieszkania w domu pod nr. 39 przy ul. I aleja, należącego do p. T. Jurdzińskiego, dostali się złodzieje przez okno, u którego odgięli zasuwę i skradli: poduszke, dwa ubrania chłopców, klucze, część garnituru męskiego, 3 r. gotówką i rower, poczem wyszli drzwiami do ogrodu, skąd innymi ogrodami przedostali się na ul. Zieloną i zbiegli bezkarnie.

Sosnowiec

Epidemja w Sosnowcu. Od kilku dni w Sosnowcu i okolicach panuje epidemja. W Miłowicach w jednym domu umarło na epidemję 6 dzieci robotników, nie licząc drobnych wypadków. Epidemja szerzy się coraz to więcej, a brudy w podwórkach i nieporządku jak były, tak i są w dalszym ciągu.

Za kradzież. Aresztowano Franciszka Krakowskiego, lat 38, woźnicę firmy „Lempicki i Sp.” za kradzież żelaza i części maszyn w tejże firmie. Kr. zatrzymano w chwili gdy wraz z kupcem żydowskim, Michałowiczem, wywoził skradzione żelastwo.

Tajemnicze zabójstwo.

Ulica Chmielna w ostatnich czasach obfituje w krwawe wypadki.

Po zamordowaniu Bagniewskiego oraz jego kuchatki w domu № 38 na ul. Chmielnej, dokonano szeregu samobójstw.

Wczoraj znowu mieszkańcy tej ulicy przeżyli kilka chwil żywszej emocji, gdy w domu № 7 ujawniono tajemnicze morderstwo, dokonane na osobie niejakiego Aleksandra Borensztada. Aleksander Borensztadt, z zawodu fryzjer, w ostatnich czasach zawód ten zupełnie porzucił, zajmując się jawnie sterczeniem dziewczyn do nierządu. Skutkiem tego mieszkanie jego często odwiedzane było przez różnego rodzaju męty społeczne, wychylające się dopiero z mieszkań o zmroku na ulice.

Wczoraj około południa sąsiedzi usłyszeli 2 po sobie następujące strzały rewolwerowe w mieszkaniu Borensztada. Zaintrygowani tem zawiadomili o fakcie tem cyrkul na Tamce.

Gdy na miejsce przybył pomocnik komisarza Gawriłow, zastał drzwi od mieszkania Borensztada zamknięte, które musiano ze względu na zamknięty zatrzask wyważyć.

Z przedpokojem ciemnego otwarte były drzwi do gabinetu, gdzie na kanapie leżały zwłoki Borensztada. W skroni widniała krwawa plama, z której ciekła cienka struga krwi.

Przy bliższej rewizji pokoju nie znaleziono rewolweru, co wyklucza możliwość samobójstwa. Na podłodze natomiast pod kanapą znaleziono 2 wystrzelone gilyz rewolwerowa systemu Browninga. Gdy przybyło wezwane pogotowie, lekarz stwierdził skon.

Kto i dlaczego dokonał morderstwa, narazie jest tajemnicą. W każdym razie stwierdzić już można, że zabójstwa nie dokonano w celach grabieży jej gdyż śladów nie znaleziono. Najwidoczniej zabójstwo spełnione zostało na tie zawodowo—suteńskich nieporozumień.

Stwierdzić należy, że sprawa uszedł niepostrzeżony, gdyż nikt nie widział go, ani wchodzącego, ani wyc odzającego z mieszkania po dokonaniu zabójstwa.

Zwłoki zabitego odstawiono do gabinetu medycyny sądowej. Celem wyjaśnienia tajemniczego zabójstwa wdrożono energiczne śledztwo.

Telegramy.

Łódź 12 TAP. We wsi Rokocach dokonano zbrojnego napadu na kolonję Pecha, który został ciężko zraniony wraz z żoną i córką, Zabrawszy 40 rb. rabusie zbiegli.

We wsi Mlynek 10 zamaskowanych napadło na młyn parowy Króla, zranili jego, żonę i brata oraz 3 służby i pochwytywali 60 rb. zbiegli.

Moskwa 12 TAP. Na Rozdiestwieskim bulwarze w domu Jurasowa wykryto olbrzymią drukarnię partji socjal-demokratycznej. Na Marym Charitonjewskim zaukno znaleziono skład z wydawnictwami tej drukarni, półtora miliona proklamacji przygotowanych na d. 1 maja st. st. Aresztowano 2 mężczyzn 5 kobiet. Drukarnia mieściła się w sklepie z konserwami, wynajętym przez niejakiego Masulidze i, jak się okazało zaopatrzona w doskonałą maszynę, 40 pudów czcionek i wielki zapas papieru. W piwnicy sklepu znaleziono 120 nabojęw, 8 pudów papieru, 4 pudy proklamacji.

Tyflis, 12 T. A. P. W surmalinskim powiecie 15 uzbroyonych rozbójników natknęło się na oddział straży pogranicznej. Podczas wymania strzałow jeden z robotników został zabity, reszta zbiegła.

Odpowiedzi od Redakcji.

Dla wlad. sz. Redakcji „Kurjera Zagłębia.” Ponieważ sprawę listu p. K. C. znacznie poruszyliśmy, w tonie względem nas dziwnie pretensjonalnym, musimy więc wam wyjaśnić, że tajemnicze redakcyjnej przestrzegamy nawet względem ludzi, którzy z lekkim sercem chcą pismo użyć za narzędzie swej zemsty, gdyż bierzemy pod uwagę, że naiwność ludzka nie ma granic.

I w danym wypadku — powtarzamy — tak samo się zachowaliśmy, choć nie było do tego powodu, gdyż zarzuty p. K. C., poczyniono p. Majdrowiczowi, miały charakter polemiczny i za wypowiedzenie ich autorowi literalnie nie mogło nie zagrazać, a nawet nie mogły być przedmiotem jakichkolwiek poszukiwań. Gdybyśmy znali autora listu i mieli do niego zaufanie, niewątpliwie zamieszczylibyśmy owe zarzuty, wszelako ani nazwisko na liście, ani pseudonim na krytyce nie nas nie objaśniał.

Przeczytawszy list, rozmawialiśmy, że autor może ma słusznosc, skoro tak pisze więc nie wypadało listu wrzucić do kosza, ale rzecz wyjaśnić. Ze względu, że zarzuty, jak to zaznaczyliśmy miały charakter czysto polemiczny, nie dotyczyły bowiem prywatnej, lecz publicznej działalności dyrektora teatru, nie mając innego sposobu bezstronnego przedstawienia rzeczy, zakomunikowaliśmy treść zarzutów M., w tej myśli, że polemikę jednej i drugiej strony zamieszczyć. Z wyjaśnień p. M. okazało się, że zarzuty oparte były o tak słabe podstawy, że uznaliśmy kwestję za zbyt błahą, aby nią czytelników zajmować, dalecy, oczywiście, od myśli, że mogą wypłynąć z tego jakiegokolwiek konsekwencji.

Tymczasem najpierw p. K. C. w liście do redakcji „Kurjera Zagłębia”, a następnie ten sam „Kurjer” z emfazą zarzeka nam zdradę tajemnicy redakcyjnej! Moi panowie, widać z tego, że nie wiecie, co to jest taka tajemnica, widać, że wprost nie zdajecie sobie sprawy z tego na kogo w danym wypadku powinna spadać wina. Naszem zdaniem zawinił p. K. C., że napisał zarzuty, których wrażliwość potrzebny nie mógł stwierdzić własnym nazwiskiem, zawinił p. M. jeżeli starał się o wyciągnięcie jakiegokolwiek konsekwencji na podstawie posiadanej rękopisu, a najwięcej zawiniła redakcja „Kurjera Zagłębia”, która, nie zastanawiając się, korzystając z okazji, by wystąpić przeciwko nam.

Niejednokrotnie stwierdziliśmy, na co posiadamy dowody, że potrafiliśmy i potrafimy uszanować tajemnicę redakcyjną, jeśli to istotnie była tajemnicą, nietylką naszą, ale i waszą, ale „Kurjer Zagłębia” już nie poraz pierwszy odznaczył się względem nas nietaktownością, z po za której wylizera że uszyła zawiesz konkurencyjną, niżem również nieusprawiedliwiona, gdyż mu w drogę „Kurjerowi” nie wchodzimy, ani wchodzić nie myślimy.

Nie myślcie, abyśmy się na was gniewali o to, że urządzacie ku nam co pewien czas nieprzyzwoite wycieczki. Bynajmniej! W interesie tylko tych ludzi, którzy mogą być przez takie wycieczki obalamucani, radzilibyśmy byli, aby Sz. Redakcja „Kurjera Zagłębia” zastawiała się lepiej nad tem, co do druku podaje, bo słowo drukowane ma jeszcze walor, więc nie powinno służyć za posiew pojęć — grzeźnie mówią spaczonych.

GOLGOTA

W żywych obrazach nowootworzona w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku.

Otwarta codziennie.

wejście dla dorosłych 20 kop., krzesła 30 kop., dzieci 15 kop.

WILLA SZWAJGARSKA

w lesie Ząbkowickim obok Basiuli,

położona w ładnej miejscowości do wynajęcia lub do sprzedania. Blizsze
247 informacje u H. Nanberga w Będzinie. 12—4Częstochowska Fabryka **Zapałek****GEHLIG i HUCH**

EGZYSTUJĄCA od ROKU 1881.

Poleca swe wyroby. 185—10—4

J. NAJMAN

Magazyn ubiorów męskich i damskich

Aleja I № 7, egzystujący od 1852 roku.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, z których wykonywa na zamówienie ubrania elegancko wykończony. Po cenach niskich ale statych. 3—3

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:

piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne

w beczkach i butelkach,

jako też

słód bawarski i pilzeński,

w wagonowych ładunkach. 13—3

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
Publiczność, że**RESTAURACJA****Wacława Świderskiego**dawniej **JULIAN FUCHS**przeniesioną zostanie z dniem 15 maja na sezon letni do ogrodu p.p.
Braci Wolberg I Aleja № 12 naprzeciw cukierni W-go Rudzkiego. 5—1

ZEGARKI



Zegarki „Omega”

Polecamy
Zegarki
„OMEGA”

które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem

na Sosnowiec i okolice
jest**J. Fürstenberg**który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy
Modrzewskiej. 88—

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

„Ł. J. BORKOWSKI”

Warszawa, Dąbrowa, Łódź.

Żelazo, stal, belki, węgiel, koks, cement, metale, rury żelazne, nafta, oleje, smary, pasy transmisyjne, wyroby gumowe, pilniki, drut i gwoździe, armatury, węgielki do lamp elektryczn. lampki żarowe etc. etc. etc.

193-4-1 Reprezentacja w Częstochowie:
Feliks Gajzler, ul. Teatralna (dom Gradsteina № 24.)**Hotel VICTORIA**

POLECA

numery od 80 kop. do rb. 2.50 z pościelą, usługą i oświetleniem.
Na miejscu Restauracja, Kąpiele, Prysznic. 10—2Polecam najnowszy i najtrwalszy materiał
do pokrycia dachów, tekturą**„ANDURO”**jak również najlepsze i najnowsze
JEDNOLITE PODŁOGI z masy**„LAPIDIT”**

Przyjmuję wszelkie roboty asfaltowe, pokrycia dachów tekturą smołowcową, cegłą i szyfrem.

Karol Rudzki—Katowice.

ADRES: Sosnowiec—Skrzynka pocztowa 159. 223-3-3

Skora i rzetelna usługa.

S. GAWĘCKI Katowice**Jedyny Polski Skład**

Towarów kolonialnych i delikatesów.

Wielki zapas win krajowych i zagranicznych.

Cygara i papierosy.

Czekoladka (Suchard, Milka i Velma) Cacao (Van Houten)

MAGGI—SARDYNKI—SERY.

Łosoś—Węgorz—Stelawski—Bydlinki i t. d.

Ceny umiarkowane. 154-10-1

POPIERAJCIE SWEGO!

POPIERAJCIE SWEGO!

Nowości na sezon letni nadeszły i poleca

Skład sukna i kortów**Zygmunta Goldmana**

w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner'a.

Próby na żądanie wysyłają się franco.

H. IMICH w Częstochowie

Poleca: 108-10-1

na nadchodzący sezon budowlany:
Farby i pokosty, cement i gips. Cegły ogniotrwałą,
i maczkę szamotową krajową i zagraniczną.**Ogłoszenia:****Zakład ślusarsko mechaniczny**

poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emalowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 8. Cyklodrom 48—180

Obrona Częstochowy. Panorama obok Klasztoru w Parku otwarta codziennie. 188—1—1**„Dermina”** od piegow 50 kop. „Agar” na odciski 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192

Mieszkanie do wynajęcia, 6 pokoi, kuchnia i stajnia, w każdym czasie. Ulica Dojazd № 17, A. Bualer. 278—3—2

Dom w dobrym miejscu, blisko Ryнку sprzedam; ulica Warszawska Nr. 9. Częstochowa. 282—5—1

Leczenie mieszkania w zdrowej leśnej okolicy, budynek w sadzie, wydzierżawienie na obecny sezon. Wiadomość u leśniczego, Wręczyca, poczta Kłobuck. 280—2—2

Kase ogniotrwałą dobrze zachowaną poszukuje celom kupna. Oferty składać u Reprezentanta „Gońca Częst.” Sosnowiec, Hotel Warszawski. 285—3—2

„Fluid” od reumatyzmu 60 kop., „Verol” na włosy 75 kop., „Skabin” od świerzy 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO długoletni współpracownik pierwszych rzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca łaskawym względem Sz. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszkowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

Kam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Ostrow, że pod Herkami została otwarta cukiernia, a zarazem mierniarza.